„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata za wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu do Administracji „Głosu Narodu". Listy i inseraty, franco czorzy 10 hal. Listy prze- Numer pojedyńczy 4 h., wła- 1 koronę. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Nr. 217 Kraków, sobota dnia 5 maja 1906 roku. Rok XIV.

Gabinet ks. Hohenlohego

Wiedeń (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki podnoszą, że ks. Hohenlohe ma lepsze widoki przeprowadzenia reformy wyborczej, niż jego poprzednik. Między nowym premjerem a Kołem polskiem przyjdzie prawdopodobnie wnet do pewnego przyjaznego zbliżenia.

Natomiast do opozycji przechodzą antysemici i młodoczesi. Pierwsi występują z kwestją podziału okręgów w Dolnej Austrji, a drudzy domagają się gwarancji zobowiązań poczynionych Czechom przez bar. Gautscha poza reformą.

Powołanie hr. Potockiego.

Wiedeń. „Poln. Corresp." donosi: Namiestnik hr. Potocki przybywa dzisiaj do Wiednia, by wziąć udział w zapowiedzianych konferencjach ks. Hohenlohego z przywódcami polskimi.

Wiedeń (Tel. wł.) Namiestnik Andrzej hr. Potocki przybył tu dziś rano.

Skład gabinetu.

Wiedeń. Wobec rozszerzanych pogłosek, o ewentualnym ustąpieniu ministra dra Piętaka, donosi „Poln. Corresp." na podstawie autentycznych informacji, że prezydent ministrów ks. Hohenlohe zwrócił się po swej nominacji do wszystkich członków gabinetu bar. Gautscha z wyjątkiem hr. Bylandta-Reidta z prośbą, aby pozostali w gabinecie. Wszyscy ci członkowie gabinetu br. Gautscha oświadczyli gotowość pozostać obecnie na stanowiskach.

Gabinet Goremykina.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Potwierdza się, że *dymisja hr. Wittego została przyjęta.* Jako członków nowego *gabinetu Goremykina* wymieniają dalej *Styszyńskiego* jako ministra rolnictwa i był. ministra spraw wewn. *hr. Ignatiewa* jako nadprokuratora synodu.

Petersburg (Tel. wł.) Skład nowego gabinetu będzie prawdopodobnie następujący: prezydjum — Goremykin; sprawy wewnętrzne — Stołygin; sprawiedliwość — Szczegłowitow; skarb — ks. Golicyn lub Kaufmann; oświata — Kokowcew; nadprokurator Synodu — Szichmatow; marynarka i wojna pozostaje w dotychczasowej obsadzie.

Na znaczenie zasługuje okoliczność, że ks. Szichmatow należy do ulubieńców Pobiedonoscewa.

Kolonia (Tel. wł.) Według informacji „Köln. Ztg." z Petersburga tekę ministerstwa handlu obejmie prawdopodobnie Ruchłow, b. pomocnik Plewego.

Nominacja Ruchłowa i ks. Szichmatowa świadczyłaby, że kurs reakcyjny zaczyna brać górę.

Obrady posłów chłopskich.

Petersburg (Tel. wł.) Wielkie zainteresowanie w świecie politycznym budzą obrady posłów chłopskich, którzy zjechali się na zaproszenie rządu. Rząd dał im mieszkanie na bardzo nizkich warunkach w gmachu obok pałacu taurydzkiego. Zamieszkał tam też poseł konserwatywny Jerogin, b. naczelnik ziemski. Posłowie chłopscy już w 24 godzin poznali, że są otoczeni różnemi intrygami, stróż bowiem domu w sporze z jednym z posłów powiedział, że ma obowiązek pilnować ich i zdawać władzom raporty o nich. Wobec tego opuścili oni mieszkania i obradują u radykalnego posła gub. symbirskiej, Alagina. Posłów jest 48. Obradują oni nietylko nad sprawami agrarnemi, ale zajmują się także kwestjami politycznej natury. Między innymi stawiają żądania swobody prasy.

Zwołanie Rady państwa.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) *Rada państwa ukazem carskim została zwołaną na 10 bm.*

Rozruchy agrarne.

Petersburg (Tel. wł.) W gub. połtawskiej wybuchły wielkie zaburzenia agrarne.

Stan wojenny w Odessie.

Odessa (Tel. wł.) Stan wojenny w Odessie ma być zniesiony dnia 14 bm. tj. w cztery dni po otwarciu Dumy.

Z prowincji nadbałtyckich.

Ryga (Tel. wł.) Przedwczoraj wieczór 3 rewolucjoniści zabili w Kostrowie policjanta politycznego.

Ryga (Tel. wł.) Wczoraj zakończył się strejk robotników fabrycznych.

Niepokoje we flocie czarnomorskiej.

Berlin (Tel. wł.) „Lok. Anz." donosi z Petersburga że departament policji otrzymał z Sebastopola wiadomość o wybuchu nowych niepokojów we flocie czarnomorskiej. Wśród marynarzy rozpowszechniono literaturę agitacyjną.

Zamach na Proskuriakowa.

Warszawa. (Pet. aj. tel.) W chwili gdy wczoraj wieczorem dyrektor ruchu kolei nadwiślańskich Proskuriakow wsiadał do dorożki z 2 urzędnikami, *rzucono na niego bombę. Proskuriakow ranny, obaj urzędnicy zabici,* 8 innych w pobliżu się znajdujących osób ciężko rannych. Dorożka i okna pobliskich domów zniszczone, a konie zabite.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 5 maja.

— Nabożeństwo. Jutro jako w uroczystość Opieki św. Józefa odprawionem będzie nabożeństwo uroczyste w kościele PP. Bernardynek, u OO. Jezuitów, PP. Karmelitanek na Wesołej i przy ulicy Łobzowskiej.

— **Muzyka kościelna.** W kościele Najśw. Maryi Panny jutro podczas Sumy chór miejscowy wykona Mszę ks. Laurentego Perosiego ułożona z motywów „Te Deum laudamus na Graduale „Victoria" chorał gregorjański a na Ofertorjum „Lauda Jeruzalem" Stehlego.

— **Z Bractwa Królowej korony Polskiej.** W niedzielę d. 6 bm. odprawioną zostanie w kościele N. Maryi Panny suma o g. 10 na intencyą Bractwa, jako w jego święto patronalne. Zarząd Bractwa zaprasza członków do licznego wzięcia udziału w tem nabożeństwie.

— **Z Teatru.** Na wczorajsze przedstawienie „Księcia Niezłomnego" kasa wyprzedała wszystkie bilety do ostatniego miejsca; p. M. Tarasiewicz obrzucony został po 4 akcie deszczem kwiatowym. Wobec tego, że gościna znakomitego artysty dobiega końca, p. Tarasiewicz wystąpi przed wyjazdem do Warszawy w sobotę jako Benedykt w kom. Szekspira „Wiele hałasu o nic" tylko jednokrotnie, w niedzielę i we wtorek jako „Książę Niezłomny, w poniedziałek w roli Fantazego w dram. Słowackiego „Nowa Dejanira", oraz w środę, jako Kajetan Węgierski. Oba te przedstawienia tj. w poniedziałek i środę odbędą się po cenach popularnych.

— **W gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych** otwarto nową wystawę dzieł sztuki. W głównej sali odrazu wpada w oczy wspaniały fryz, ułożony z dekoracyjnych wzorów J. Bulasa. Artysta ten w ładnie stylizowanych ostach, mleczach, bławatach, liljach, jaskrach itp. stworzył wzory, które powinny zwrócić uwagę publiczności, interesującej się sztuką rodzimą. Jeszcze jedno dzieło sztuki dekoracyjnej uderza w tej sali, to dywan wyszyty przez artystkę-malarkę p. Rychter-Janowską, która za mierza po skończeniu tej wystawy wysłać go do Wiednia i Paryża. Praca ta może wytrzymać porównanie z gobelinami, chociaż dywan jest wyszyty na naszem polskiem suknie! Z dzieł malarskich pierwsze miejsce w salach dzierżą portrety Jacka Malczewskiego, uderzające swą oryginalnością akwarela prał. J. Fałata, pastele St. Wyspiańskiego, główki kobiece i motywy z Bretanii — Leona Hirszenberga, a dalej Bettmanna „ogródek", i „rybaczka" Becka, „góry" i „las w śniegu" Trzebińskiego „Kaplica" Kwiatkowskiego „Sukiennice", portret damy i wiele innych.

Szkoła jazdy w „Sokole" jest już od dwóch tygodni otwarta. Nowe maszyny damskie i męskie i doskonałe boisko, powinny zachęcić do nauki jazdy kołowej, zwłaszcza wobec umiarkowanej ceny trzech koron za 6 lekcji dla członków, dla nieczłonków 6 koron. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja „Sokoła" od godz. 6—9 wieczorem.

Dla zachęcenia pań należących do Oddziału, do wycieczek turystycznych, uchwalił Zarząd dodatkowe dwie nagrody; jedną za 600 kilometrów odbytych w niedzielę i święta a drugą za 1200 kilm. odbytych we wszystkie dni sezonu regulaminem określonego. Bliższych objaśnień udzielaja kapitanowie oddziału.

— **Pierwsza wycieczka oddziału kolarskiego „Sokoła"**, odbędzie się we wtorek d. 8 Maja do Skały Kmity. Wyjazd z przed gmachu Towarzystwa o godz. 2 popołudniu. Członkowie Oddziału zechcą się zjechać w zupełnem umundurowaniu i wszystkiemi odznakami.

— **Czeladnicy piekarscy** w Krakowie postawili szereg żądań natury ekonomicznej, grożąc, w razie ich nie spełnienia, strejkiem. Oto ich postulaty:

1) uregulowanie płacy we wszystkich piekarniach w ten sposób, aby czeladnik wypiekający chleb pobierał 30 koron tygodniowo (dotąd pobiera 20—26 kor.), czeladnik wyrabiający ciasto 26 kor. tygodniowo (dotąd 18—20 kor.); czeladnik używany wyłącznie do kwaszenia chleba w piekarniach żydowskich 20 kor. tygodniowo (dotąd 12—15 k.); 2) wprowadzenie 10-godzinnego dnia pracy (dotąd 12-godzinny z przerwami); 3) urządzanie w ciągu tygodnia tylko 18 tak zwanych „ogni" czyli wypiekań pieczywa (dotąd 21); 4) przyjmowanie do roboty ponad 18 ogni robotników pozbawionych zajęcia i wy

nagradzanie tych robotników przy pieczeniu po 1,40 kor. przy mieszaniu ciasta po 1,30 kor., pomocników po, 1,10 kor. od jednego ognia; 5) utrzymywanie na 2 czeladników 1 ucznia i używanie uczniów tylko do pracy zawodowej, oraz posyłanie ich do wieczornej szkoły przemysłowej; 6) przyjmowanie robotników tylko za pośrednictwem biura stowarzyszenia czeladników; 7) uznanie dn. 1 maja za święto robotnicze i uwalnianie w ten dzień robotników od pracy.

Wiele z tych żądań jest usprawiedliwionych, inne są może wygórowane, inne wreszcie, jak święcenie 1 maja zupełnie zbyteczne. Obrady w tej sprawie są w toku; mamy nadzieję, że do porozumienia przyjdzie, zwłaszcza gdy obie strony okażą dobrą wolę.

— **Nieporządki pocztowe.** Od członków komitetu urządzającego obchód 3 Maja, otrzymujemy zażalenie na **późne doręczanie listów i odezw komitetowych. I tak.** Zaproszenia na posiedzenie komitetu wrzucone do skrzynki pocztowej w piątek 27 kwietnia, wieczorem między 8—9 godziną, zostały doręczone dopiero w niedzielę. Programy pochodu wrzucone do skrzynki 1 maja wieczorem, zostały doręczone dopiero 3 maja po południu! Rzeczywiście są to opóźnienia uderzające, które mogły udaremnić całą pracę komitetu...

— **Zabawili się.** 19 letni Jan Pawlas, 22 letni Stanisław Chudzik, parobczaki i 26 lat liczący Józef Wałach, rzeźnik w Piaskach Wielkich, wieczorem dnia 13 stycznia br. wyszedłszy z „Kółka Robotniczego“ urządzili sobie zabawę w ten sposób, że potrzaskali schody do komory i bramę wjazdową Karola Sikory, połamali Karolowi Dużykowi płot i parkan z desek, poobijali tynk od ścian, a nawet rozbili psią budkę. Dalej poodrywali słomianki od ścian, połamali sztachety, dachówki i drzwi od stajen Agnieszki Mężykowej; wyłamali bramę wjazdową i połamali wóz Jakóba Gryglowskiego, połamali płot Kazimierzowi Jelonkowi, wreszcie złamali wóz Franciszka Bilskiego, a wozy połamane zatopili w stawie. Wieś wyglądała jak po najeździe Tatarów a szkoda wynosiła kilkaset koron. Skutki tej zabawy zaprowadziły sprawców na ławę oskarżonych za zbrodnię gwałtu publicznego, przed trybunałem pod przewodnictwem radcy Kukowskiego, przed którym oskarżenie wnosił podprokurator dr. Gruszczyński.

Stanęli tylko Pawlas i Chudzik, zaś Wałach wydał się gdzieś na robotę, więc mu nie doręczono aktu oskarżenia.

Oskarżeni do winy się nie przyznali utrzymując, że wieczór i noc przepędzili w domu, jednakże poszkodowani wyraźnie poznali ich jako sprawców. Ponieważ przy liczeniu szkody znacznie ją obniżono prokurator zmienił oskarżenie ze zbrodni na przekroczenie, a trybunał wymierzył obydwom obwinionym po 3 tygodnie zwykłego aresztu.

Obrońca dr. Rainer zgłosił zażalenie nieważności.

— *Z „Sokoła“.* Walne zgromadzenie odbędzie się dnia 13 bm. o godzinie 4 po południu w gmachu „Sokoła“ z następującym porządkiem obrad: Zgłoszone wnioski członków, Upoważnienie Wydziału do wyboru delegatów do „Związku“ i do „Okręgu“. Uzupełniające wybory do Wydziału. Prawo udziału w Walnem Zgromadzeniu mają tylko ci członkowie „Sokoła“, którzy przynajmniej od 3 miesięcy są przyjęci, tudzież ci, którzy nie zalegają z wkładkami.

— *W resursie urzędniczej* odbędzie się wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu rocznicy 3 maja. Program wypełnią: Uwertura, orkiestra 13 pp. Słowo wstępne, dr. Aug. Sokołowski. Kurpiński, polonez koronacyjny: chór „Lutni“ z orkiestrą. Śpiew panny Janiny Uzarskiej. Pieśni ludowe, chór „Lutni“. Deklamacja pani Wysockiej. Ballada o Florjanie szarym, solo, p. Issakowicz z chórem i orkiestrą. Wieniec pieśni polskich, orkiestra. Wstęp: 1 k., 80 hal. i 50 hal.; dla niečzłonków (zaproszonych) ceny podwójne.

— *Aranżerowie „raułu fiołkowego“* zaznaczyli znowu swoją działalność. Mianowicie jeden z nich A. W. pod nazwiskiem Stefana Gawrońskiego wniósł do Zarządu T. S. L. podanie o udzielenie mu jako mandoliniście puszki na dzień 3-go maja celem zbierania składki na dar narodowy w parku Jordana. Na tej samej podstawie otrzymał także puszkę drugi członek „komitetu“ E. M. Obaj młodzieńcy jednak zamiast działać w Parku Jordana, wyjechali zbierać składki w stronę Tarnowa, skąd powrócili wieczorem z rozbitemi puszkami. Obu zaaresztowano na stacji w Płaszowie. Z pieniędzy znaleziono przy nich kilka koron w kieszonkach od kamizelki. Ile zebrali, nie wiadomo.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

Niedziela: „Książę Niezłomny“ trag. w 9 obr. Calderona de la Baca przekład J. Słowackiego.

Poniedziałek: „Nowa Dejanira“ dram. w 5 akt. J. Słowackiego (przedstawienie popularne).

Telegramy z dnia 5-go maja.

Rada kolejowa.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza obwieszczenie ministerstwa kolei ze zmianami kilku postanowień dla Rady kolejowej, według których [illegible] ków Rady zostanie podwyższona do [illegible] mianuje 14, ministrowie handlu i skarbu po 6, a [illegible] ctwa 4.

Zwycięstwo narodowe w Chorwacji.

Zagrzeb. (Tel. wł.) ***Przy wyborach do sejmu chorwackiego zdobyła większość opozycja.*** [illegible] ne rządy, ktore przez dwadzieścia lat gw[illegible] rodowe i polityczne prawa Chorwacji obalone. Wszędzie powiewa chorągiew złotej swobody.

Zagrzeb. (W. b. k.) Wczoraj odbył się dalszy wybór 22 posłów. Dotąd wybrano 33 z partji narodowej, 18 zwolenników Starcewicza, 21 rezolucjonistów fiumańskich, 3 dzikich. Zachodzi potrzeba 1 wyboru ściślejszego. Dziś odbędzie się wybór ostatni 12 posłów.

Wybuch dynamitu.

Halle (nad Salą) W Schachendorf w kopalni nastąpił wybuch dynamitu przyczem 4 osoby zginęły a 3 odniosły bardzo ciężkie okaleczenia.

ANGLIA I TURCYA.

Londyn. (B. Reutera). Rząd angielski wystosował wczoraj do Porty notę, która równa się w treści ultimatum i jest ostatniem słowem Anglii w sprawie tureckich nadużyć na półwyspie Sinai. Nota domaga się wycofania wojsk tureckich z terytorjum egipskiego. Ambasadorowie francuski i rosyjski w Konstantynopolu poparli kroki ambasadora angielskiego.

Londyn. Jak dzienniki donoszą. ultinatum wyznacza termin 10-dniowy. Z Malty telegrafują że cała flota śródziemna otrzymała rozkaz jeszcze wieczorem wyjechać na pełne morze, z niewiadomem miejscem przeznaczenia.

Londyn. (B. Reutera). Urzędownie potwierdzają wiadomość o 10-dniowym terminie ultimatum rządu angielskiego.

Malta. (B. Reutera). Dziś wieczorem odpłynęły stąd do Pireus 4 krążowniki z flotylą kontrtorpedowców.

Wydawca dr Antoni Beaupre [illegible] odpow. Jan Grzywinski, drukarnia [illegible] pod zarządem Stanisława [illegible]

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY przez Antoniego HOPE

32. Ciąg dalszy.

Wszelkimi sposobami próbowałem zagłuszyć miłość a najskuteczniejszym środkiem był ruch, zajęcie myśli czem innem, umęczenie ciała — ruchem nieustannym, pracą. Nie jest ona wprawdzie lekarstwem radykalnem na miłość, lecz działa jako zbawienny narkotyk.

Sapt widząc mnie zawsze czynnym i ruchliwym, dziwił się, że najspokojniej się bujam na fotelu słuchając melancholijnej pieśni jednego z moich dworzan.

W taki sposób czas spędzałem, gdy sprowadzono przed moje oblicze Ruperta Hentzlau. Ten łotr nie bał się ani Boga, ani djabła, to też w największym spokoju i pewnością siebie prosił mnie o posłuchanie poufne, na cztery oczy, jako wysłaniec ks. Strelsau. Odprawiłem wszystkich, a gdyśmy się zostali sami, siadając przy mnie, rzekł:

— O ile mi się zdaje, król jest zakochany.

— Tak sądzisz?

— Bądź-że otwartym, Rassendyll, wszak mówimy na cztery oczy.

Wstałem urażony.

— Po co pan wstaje? — zapytał bezczelnie.

— Chcę zawołać jednego z dworzan, aby panu konia przyprowadził; skoro nie umiesz przemawiac do króla, niech brat mój znajdzie innego posła.

— Chcesz pan koniecznie utrzymać się w swojej roli — rzekł z najzimniejszą krwią, otrzepując kurz z butów.

— Tak, dopóki jej do końca nie odegram.

— Niech i tak będzie. A jednak powoduje mną życzliwość do pana, bo mi się podobasz. Lubię takich zuchów. Jesteśmy do siebie podobni

— Z tą tylko różnicą, że ja dotrzymuję danego słowa i nigdym się niczem nie shańbił.

Cisnął mi gniewne spojrzenie.

— Czy pańska matka żyje? — spytałem.

— Niestety umarła.

— Tem lepiej dla niej. No a teraz powtórz mi pan swoje poselstwo — rzekłem.

Dotknąłem czułej struny, wszystkim bowiem było wiadomo, że ten łotr skrócił życie swojej matce, wprowadzając kochankę do jej domu. Po tej aluzji, bezczelność jego i swoboda pierzchły odrazu.

— Książę udziela panu więcej niż jabym ofiarował. Ja chciałem ci dać w łeb kulą, on proponuje ci wolny przejazd przez granicę i milion talarów.

— Gdybym miał wybierać, wolałbym to, co mi pan dajesz.

— A więc odmawiasz?

— Stanowczo.

— Przepowiadałem Michałowi, że pan nie przyjmiesz: między nami mówiąc, Michał nie rozumie uczuć prawdziwego gentlemana.

Nie mogłem powstrzymać się od śmiechu.

— A pan? — spytałem.

— Ja je rozumiem — odparł z godnością. — A więc kula?

— Żałuję że pan nie dożyjesz, aby ją oglądać w mojej czaszce — wtrąciłem.

— Czy Wasza Królewska Mość zagięła na mnie parol?

— Szkoda jednak, że nie jesteś parę lat starszym. Zginiesz w kwiecie wieku.

— O! ja tam o życie nie dbam.Parę lat mniej, parę więcej, to mi różnicy nie stanowi. Tylko nie wiadomo jeszcze kto z brzega.

— Jakże zdrowie waszego więźnia? — spytałem.

— Czyje?...

— Waszego więźnia!

— Przepraszam, zapomniałem, z kim mam zaszczyt rozmawiać... Więzień jeszcze żyje.

Wstał. Ja także. Po chwili, z uśmiechem cynicznym, dodał:

— A jakże zdrowie pięknej księżniczki? Przysiągłbym, że przyszły Elfberg mieć będzie włosy rude, choć czarny Michał jego nominalnym ojcem zostanie.

Rzuciłem się ku niemu z zaciśniętą pięścią. Nie drgnął, ani o krok się nie cofnął, uśmiechał się tylko bezczelnie.

— Uchodź stąd, póki masz kości całe — zgrzytnąłem.

Wzmiankę do swojej matki odpłacił mi z nadwyżką.

Po chwili drab ten popełnił największe zuchwalstwo jakie widziałem w życiu.

Moi przyjaciele stali o jakie dwadzieścia kroków. Rupert zawołał na grooma, aby mu konia podał i wsunął mu w rękę talara. Podszedł do wierzchowca, ale nie dosiadł go, lecz lewą rękę w kieszeń wsunął, a prawą do mnie wyciągnął.

— Podajmy sobie ręce — rzekł.

Ukłoniłem się sztywno i cofnąłem obie ręce za plecy. Na to tylko czekał: z błyskawiczną szybkością wydobył malutki sztylecik z kieszeni, rzucił się na mnie i pchnął w lewe ramię. Gdybym nie odparował pchnięcia byłby mi sztylet w sercu zanurzył. Zachwiałem się na nogach. On nie dotknąwszy nawet strzemion wskoczył na konia i pomknął jak strzała ścigany wystrzałami z rewolwerów mojej drużyny, lecz wymknął im się bezkarnie.

Opadłem na fotel, cały okrwawiony. Otoczyli mnie przyjaciele, przed oczyma mignęła mi postać jeźdźca pędzącego na końcu długiej alei, potem w oczach mi pociemniało. Zemdlałem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)